

**ZDZISŁAW KROPIDŁOWSKI**

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

## **Księgi rękopiśmienne cechu introligatorów gdańskich (1595-1911)**

### **Abstrakt:**

Cech introligatorów gdańskich na własny użytek wytworzył księgi rękopiśmienne, w których m.in. zapisano *rollę* cechu, uznającą jego osobowość prawną, jako korporacji miejskiej wydaną przez Radę Miasta Gdańska w 1595 r. (był to najważniejszy dokument dla każdego cechu) oraz księgę korporacji czeladników, która po zatargu z mistrzami została przez Radę uznana za samodzielną organizację w 1604 r. W nich znajdujemy zapisy mówiące o życiu społecznym, relacjach zawodowych i wychowawczych między mistrzami, czeladnikami i uczniami. Nadto zachowało się jeszcze 20 jednostek archiwalnych, które w Inwentarzu Archiwum Państwowego w Gdańsku nazywane są księgami, ale niektóre z nich stanowią tylko zbiory dokumentów poukładanych, ponumerowanych i zszytych przez archiwariuszy miejskich.

Nie przetrwały burzliwych dziejów Gdańska wszystkie księgi pamiątkowe, które relacjonowały najważniejsze wydarzenia w korporacji. Niemniej jednak przechowywany zbiór jest jedną z lepiej zachowanych kancelarii ponad 120 cechów miejskich. *Rolla* została spisana na pergaminie i bogato oprawiona w skórę, a księga wpisów czeladników z 1800-1911 r. zawiera piękne malowidło z okresu baroku przedstawiające introligatora przy pracy. Cenny jest również zbiór listów rodowych z 1740-1804 r., z którego wynika, że w korporacji było wielu mistrzów o nazwiskach polskich.

### **Słowa kluczowe:**

Gdańsk, 1595-1911, cech introligatorów, księgi rękopiśmienne

Introligatorzy, jako rzemieślnicy wiążący elementy składowe książek i oprawiający je dla ochrony przed niszczeniem, lokowali swoje warsztaty w aktywnych ośrodkach książki, gdzie je wytwarzano, rozpowszechniano, gromadzono i użytkowano. Wykonywali oni przede wszystkim różnego rodzaju oprawy, często o wysokich walorach artystycznych, zgodnie z panującym stylem epoki lub według życzeń zleceniodawców. Najczęściej działali anonimowo, choć czasami sygnowali swe prace inicjałami albo znakami graficznymi. Częściej na oprawach zamieszczali supereklibrisy właścicieli książek.



W Polsce pierwsi znani introligatorzy (*Buchbinder*) pojawili się w Krakowie na początku XV w. Uznaje się, że jeszcze do końca XVII w. trudnili się także księgarstwem. Dotychczas dobrze znane są dzieje introligatorstwa cechowego w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Wrocławiu. W pracach naukowych odnoszących się do tych ośrodków zajmowano się głównie rezultatami pracy introligatorów, czyli badaniem zabytkowych opraw w ramach dyscypliny naukowej zwanej oprawoznawstwem (z niem. *Einbandkunde*). Zaowocowało to również cennymi odkryciami zaginionych tekstów. Z makulatury starych opraw wydobyto najstarsze i cenne materiały (*Kazania świętokrzyskie, Bogurodnicę, Raj duszy, nieznane utwory Mikołaja Reja, kroniki, liczne utwory literatury mieszczańskiej i sowizdrzalskiej z XVI i XVII w.*).

W badaniach tych uwaga uczonych historyków sztuki, rzemiosła artystycznego i bibliologów skierowana była na walory zabytkowych i artystycznych opraw. Warto jednak zwrócić uwagę na księgi rękopiśmienne wytworzone przez introligatorów na własny użytek, w których zamieszczano informacje mówiące o ich życiu społecznym w cechu (mistrzów wobec czeladników, uczniów, wdów i paraczy) oraz stosunku do władz miejskich i całej społeczności małej ojczyzny, jaką było miasto Gdańsk.

Każdy cech bowiem starał się podkreślić swoją rangę i demonstrować swój status prawny przez posiadanie statutu zatwierdzonego przez Radę Miasta, godła, chorągwi, gospody, kaplicy lub ołtarza cechowego, lady, a w niej kasy, ksiąg, tłoka pieczętnego, berła, sygnetu starszego, ponad to uniformów starszyny, uzbrojenia, a nawet własnej kasy samopomocowej i szpitalika. Wszystkie te elementy świadczyły o legalnej działalności cechu, a ich jakość i wielkość miały wpływ na jego znaczenie w organizacji życia miejskiego.

Najważniejsze księgi introligatorów gdańskich zawierały statuty cechowe, wskazania dla wykonywanych prac, księgi rachunkowe i relacje kronikarskie. Jedne były wykonane i prowadzone starannie, z dużym artyzmem, a inne zaniebane. O niektórych z nich trudno nawet mówić jako o książkach, raczej są to zbiory luźnych kart, o różnej wielkości, przypadkowo zszyte, nieoprawione i złożone w kartonikach.

Nieliczni introligatorzy działali w Gdańsku przed założeniem cechu. Materiały biblioteczne zachowane w Bibliotece Gdańskiej PAN dowodzą, że w połowie XV w. czynne były w mieście co najmniej cztery warsztaty introligatorskie. Dopiero gdy liczba introligatorów wzrosła, w odpowiedniej atmosferze społecznej miasta, w okresie jego największego rozkwitu, zorganizowali się oni w cech. Prof. Zbigniew Nowak, długoletni dyrektor Biblioteki Gdańskiej PAN, uważa, że stało się tak zapewne przy okazji prac konserwatorskich nad księgozbiorem markiza Jana Bernardyna Bonifacia, który przekazał Radzie Miasta Gdańska swój liczący ponad tysiąc dzieł księgozbiór. Ponieważ jego biblioteka została zamoczona po katastrofie statku wiozącego markiza, należało je poddać szybkim zabiegom kon-



serwatorskim i dlatego zapewne przybyło do miasta tylu introligatorów, że mogli oni podjąć starania o założenie własnego cechu<sup>1</sup>. To nie tylko podnosiło rangę wykonywanego zawodu i wszystkich członków korporacji, ale również zabezpieczało ich status społeczny w mieście, w którym niezbyt liczono się z jednostką, a bardziej z grupą zorganizowaną w cech<sup>2</sup>.

Dawne korporacje, niezależnie od liczby członków, starały się w swojej organizacji naśladować najważniejsze struktury społeczne, takie jak: miasto, posiadające w państwie immunitet, klasztor, a nawet władca. Dlatego m.in. prowadzili własne kancelarie.

Introligatorzy gdańscy liczyli od 6 do 17 mistrzów, warsztaty prowadziły też wdowy. Cech założyło w 1595 r. 8 mistrzów i jedna wdowa<sup>3</sup>. Najliczniejszy w okresie staropolskim był on w 1691 r., kiedy to w jego skład wchodziło 17 majstrów, a w 1694 r. pod protokołem z walnego zgromadzenia podpisało się 13 osób, w tym jedna wdowa<sup>4</sup>. W 1734 r. działało 6 mistrzów<sup>5</sup>, w 1784 r. – 10 mistrzów i 2 wdowy, a w 1788 r. – znów 6 mistrzów i jedna wdowa<sup>6</sup>.

Terenem zbytu ich pracy był nie tylko Gdańsk, gdzie pod koniec XVIII w. bibliofile i kolekcjonerzy zgromadzili ponad 250 tys. książek, ale cała Rzeczpospolita. Wiele z nich otrzymało oprawy wykonane w Gdańsku, a właściciele zlecali ozdabianie ich swoimi supereklibrisami. Również książki należące do Biblioteki Rady Miasta Gdańska niekiedy opatrywano oprawą z supereklibrisem wyobrażającym herb miasta z napisem *Ex Bibliotheca Senatus Gedanensis*<sup>7</sup>.

W Muzeum Miasta Gdańska zachowało się kilka lad cechowych, czyli skrzyń przeznaczonych na najcenniejsze pamiątki i przedmioty korporacyjne. Są w nich m.in. wykonane specjalne przegrody do przechowywania najważniejszych ksiąg, tłoka pieczętnego korporacji, sygnetu i berła starszego, plakietki pogrzebowej i innych rzeczy. Nie zachowała się jednak lada introligatorów.

Zamykano je na kilka różnych kluczy, co powodowało, że można je było otworzyć tylko komisyjnie, gdy zebrali się wszyscy uprawnieni do ich otwierania. Najczęściej należeli do nich starszy cechu, jego kompan (przyboczny i następca) oraz pisarz bracki. Skrzynię otwierano w ściśle określonych okolicznościach, na zebra-

<sup>1</sup> Z. Nowak, *Po starą księgę sięgam ze wzruszeniem. Szkice z dziejów i kultury książki w Prusach Królewskich od XV do XVIII wieku*, Gdańsk 2008, s. 374-376.

<sup>2</sup> Z. Kropidłowski, *Korporacja, bractwo czy cech? Z dziejów nauki społecznej Kościoła*, „Zeszyty Naukowe KUL”, t. 39, 1996, nr 1-2, s. 107-126; tenże, *Cele korporacjonizmu Wielkich Miast Pruskich do rozbiorów*, „Seculum Christianum”, 3 (1996), nr 2, s. 101-116.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej: APG] 300C/1119, s. 23.

<sup>4</sup> APG 300C/1122, s. 24 i 28.

<sup>5</sup> APG 300, 18/7, nr 1405.

<sup>6</sup> *Historia Gdańska*, t. III/1: 1655-1793, red. E. Cieślak, Gdańsk 1993, s. 449, tab. 100.

<sup>7</sup> Z. Nowak, dz. cyt., s. 380; A.R. Chodyński, *Przekazy źródłowe o nauce i bibliotekach, mecenacie i kolekcjach osiemnastowiecznych w Gdańsku*, „Rocznik Gdański”, t. LII, 1992, z. 1-2, s. 93-94.



niach całej wspólnoty<sup>8</sup>. Wtedy też można było dokonać wpisów dotyczących bieżącej działalności, odnotowywać składki w księgach kasowych i wypłaty na ustalone wydatki lub jako zapomogi. Dokonanie wpisów bardziej uroczystych i ważnych zlecano pisarzom miejskim lub malarzom, członkom cechu malarzy. Niektóre cechy prowadziły swoje księgi bardzo starannie, troszczyły się o ich wygląd zewnętrzny i zamawiały ich ilustracje<sup>9</sup>.

Inwentarz Archiwum Państwowego w Gdańsku wymienia następujące księgi introligatorów gdańskich: *Księgę zawierającą zbiór przepisów dla introligatorów z 1595 r. z uzupełnieniami aż do 1797 r.*, *Księgę pamiątkową (1595-1727)*, *Sporządzenie i sprzedawania kalendarzy (1677-1815)*, jeden z poszytów przeznaczony jest na sprawy związane z walką cechu ze szkodnikami i partaczami z lat 1717-1781. Zgromadzono też pruskie ustawy z lat 1804-1806 oraz zarządzenia dotyczące wyborów radnych miejskich oraz instrukcję dla nich z lat 1805-1806. Zbór ten zawiera również dwie *Księgi protokołów* z zebrań korporacji, a szczególnie z zebrań walnych, z lat 1804-1811 i 1850-1869. Introligatorzy zgromadzili też druki i listy międzynarodowego związku introligatorów mającego swoją siedzibę w Lipsku oraz notatki z gazet z 1869 r.

W swoim archiwum zgromadzili czeladnicy bogaty zbiór listów rodowych z lat 1740-1813.

Cenne archiwalia zachowały się na temat działalności kasy chorych, pogrzebowej i kasy wsparć. Są to księgi: *Księga pogrzebowa z lat 1698-1823*, *Księga kasy pogrzebowej z lat 1852-1869*, *Księga kasy chorych i wsparć z 1883 r.*, księga zawierająca statut i kwity kasy dla chorych czeladników z lat 1856-1869 oraz druga zawierająca kwity wypłat z lat 1869-1884. Znajdujemy też pokwitowania wypłat zasiłku chorobowego z 1876 r. i kwity rachunków tej kasy z lat 1882-1884.

Następna grupa archiwaliów dotyczy opieki nad pomocnikami introligatorskimi. Zachowała się *Księga kasowa kasy chorych i pogrzebowa zawierająca wydatki za lata 1857-1864* oraz sześć ksiąg, w których odnotowywano dochody tej kasy z lat 1856-1884<sup>10</sup>. Razem z archiwum cechu introligatorów gdańskich zachowały się 22 księgi, ale w większości są to poszyty, a trzy z nich stanowią tylko zbiory dokumentów życia społecznego. Jest to jedynie część archiwum cechu.

Wynika z tego, że korporacja ta poświęcała wiele uwagi na utrzymanie i pozyskanie nowych przywilejów, na obronę interesów zrzeszonych w niej rzemieślników oraz sprawom socjalnym i bytowym rodzin introligatorskich, a szczególnie osobom dotkniętym różnymi nieszczęściami<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Z. Kropidłowski, *Samopomoc w korporacjach rzemieślniczych Gdańska, Torunia i Elbląga (XIV-XVIII w.)*, Gdańsk 1997, s. 66-67.

<sup>9</sup> Por. *Einer löblichen Brüderschafft derer Looss- und Kuchen-Bäcker-Gesellen der Königlichen Stadt Dantzig, Nahmens-Buch Worinnen die, nach überstandenen Lehr-Jahren, neu gewordene Gesellen eingeschrieben werden, angefangen im Jahr Christi 1724*, Biblioteka Gdańska PAN, Ms 936.

<sup>10</sup> APG, Inwentarz. Cechy gdańskie, 300C, s. 19-21.

<sup>11</sup> Z. Nowak, dz. cyt., s. 376.



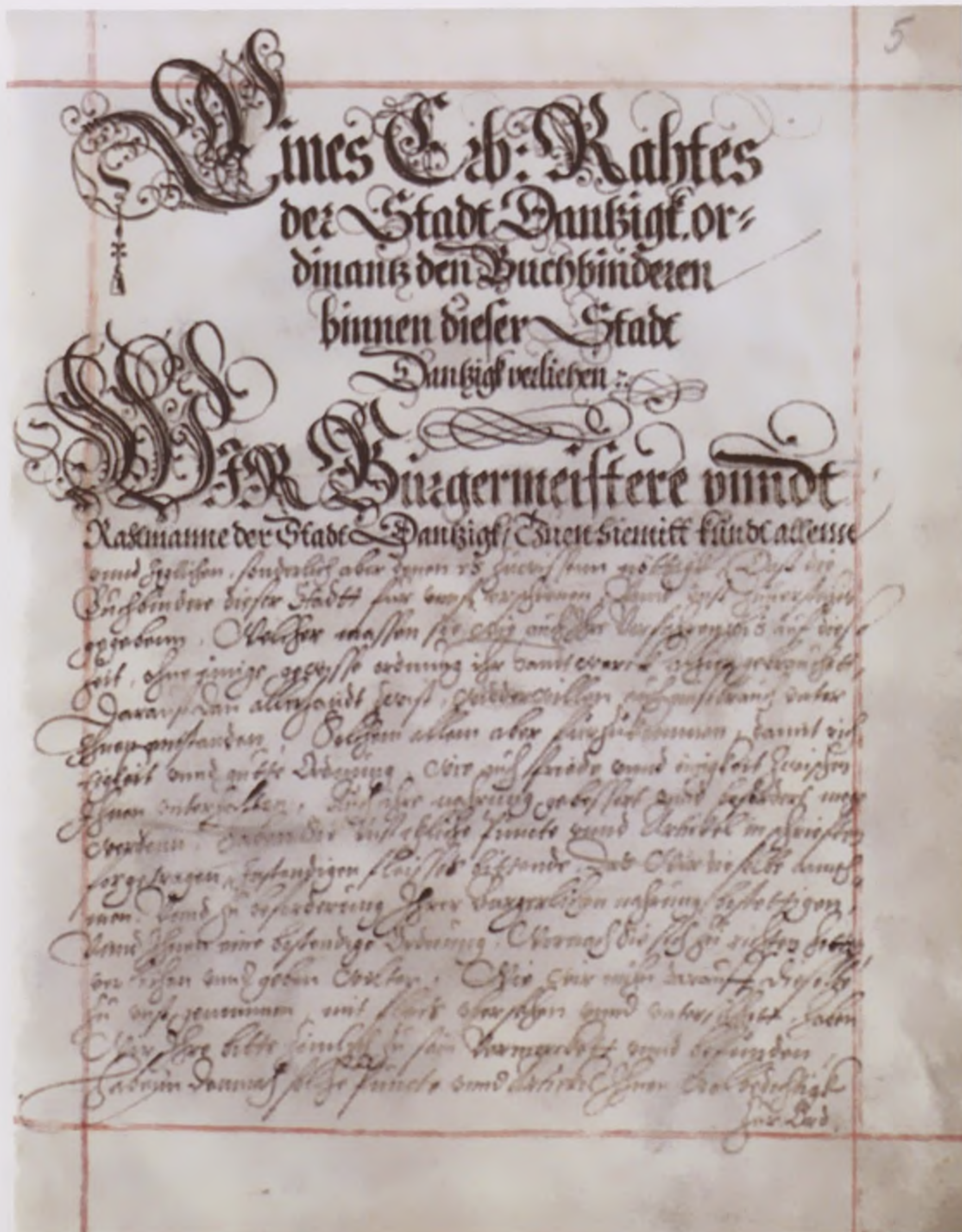
Za najważniejszą księgę korporacji, przechowaną w Archiwum Państwowym w Gdańsku, należy uznać *ROLLE DES WERCKES DER BUCHBINDER IN DANTZK* z 1595 r. Świadczy o tym pięknie wytworzona oprawa, zapis statutu na pergaminie i starannie wykonane wpisy. Introligatorzy do przygotowania oprawy użyli czerwonej drogiej skóry *maroquin* i kilku rodzajów tłoków o formach roślinnych, geometrycznych i linearnych (łącznie rozpoznaje się, że używali w cechu ponad 90 rodzajów form tłoków). Artystyczna oprawa nadaje jej powagi i dostojności. Księga zawiera 52 strony, z których 40 zapisanych jest na pergaminie, a 12 papierowych nie wykorzystano. Może wakujące strony były przeznaczone na mniej ważne wpisy, których jednak nie kontynuowano.



Fot. 1. Widok Księgi pamiątkowej introligatorów gdańskich, Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej: APG] 300C/1119



Z jej treści dowiadujemy się najważniejszych rzeczy o organizacji tej korporacji, która wynika ze statutu (*rolli*) lub rozporządzenia Rady Miasta Gdańska. Na stronie piątej zamieszczono uroczystą inwokację o tym, że Rada Miasta Gdańska podaje do „wiadomości wszystkim i każdemu, a przede wszystkim tym, którym to trzeba wiedzieć”, że introligatorzy uzyskali status cechu. Podpisał go burmistrz Głównego Miasta Gdańska Daniel Czirenberg<sup>12</sup>, ośmiu mistrzów i jedna wdowa: Gerhard Brandes, Melchior Scahmann, Georg Mehlmann, Georg Zimmermann, Michael Rosenberg, Saloman Brandot, Joanna Forbecio, Bartolomeo Schachmann, Daniel Heine<sup>13</sup>.

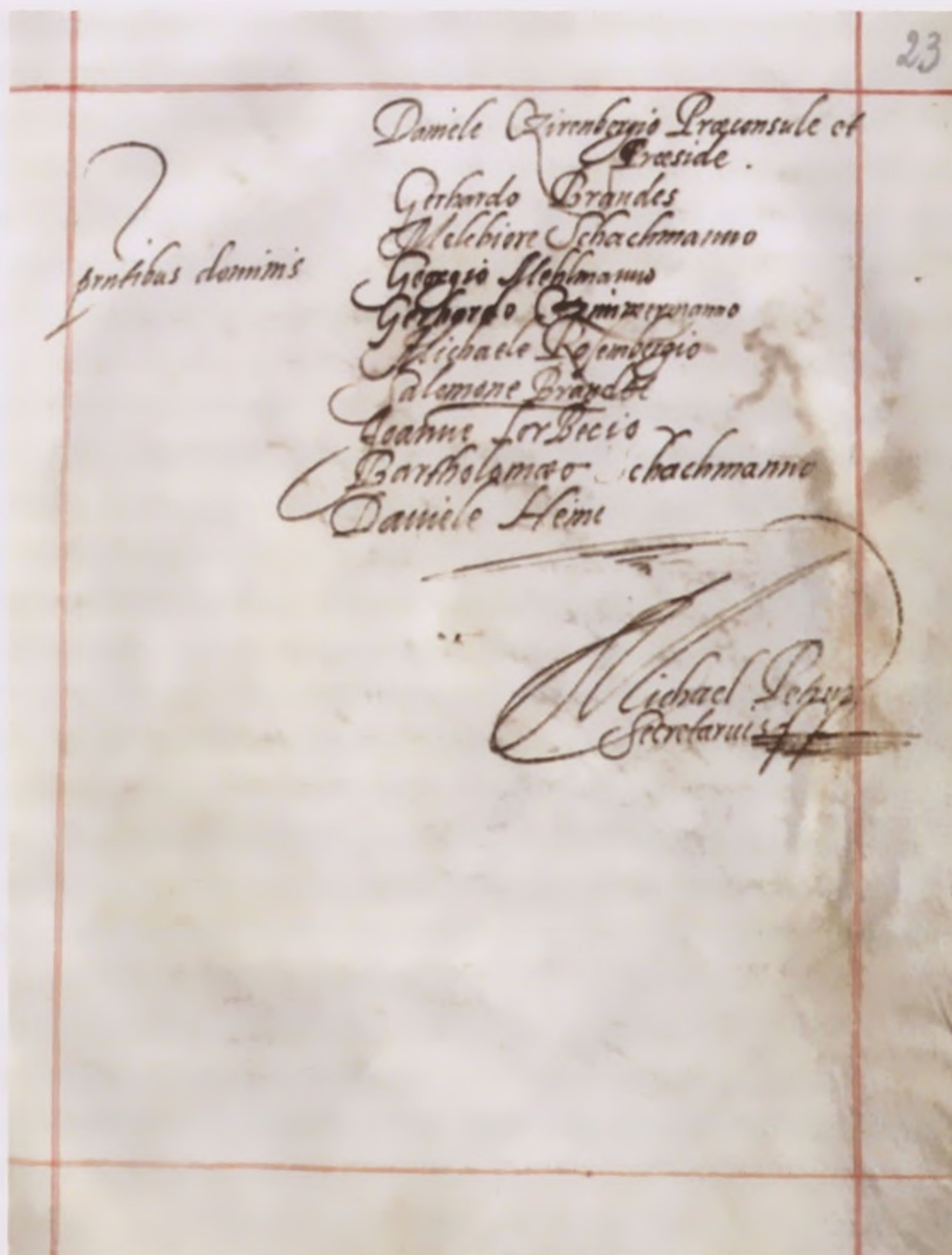


Fot. 2. Widok strony tytułowej statutu cechu introligatorów z 1595 r., APG 300C/1119, s. 5

<sup>12</sup> *Historia Gdańska*, t. II: 1454-1655, red. E. Cieślak, Gdańsk 1982, s. 433.

<sup>13</sup> APG 300C/1119, s. 23.





Fot. 3. Strona z nazwiskami założycieli cechu introligatorów gdańskich, APG 300C/1119, s. 23

Dalej znajdujemy jego postanowienia, które mówią o władzach cechu, warunkach członkostwa mistrzów, czeladników i uczniów, ich obowiązkach, karach za uchylanie się od nich i karach za przestępstwa. Opisana jest również procedura zdobywania mistrzostwa.

Władzę w korporacji sprawował starszy, który był wybierany przez Radę Miasta spośród czterech kandydatów przedstawianych jej przez cech. Do pomocy wyznaczano mu kompana, czyli przybocznego, który najczęściej po roku bywał wyznaczany na starszego. Z treści statutu wywnioskować można, że korporacja od momentu założenia spełniała wszystkie warunki potrzebne do tego, by funkcjonować w mieście jako cech, ale nie miała własnej gospody (zapewne z powodu małej liczby członków majstrów). Posiadała też wszystkie atrybuty podkreślające



jej niezależność. Z poszczególnych artykułów wynika, że introligatorzy mieli swój własny wilkom, czyli puchar starszego, wykonany ozdobnie, być może ze srebra, z którego pił starszy i gdy jeszcze w jego kielichu znajdował się napój (wino lub piwo) spotkanie powinno trwać, nie dłużej jednak niż od godz. 15.00 do 21.00. Cech posiadał też własne kufle do piwa, z których pili mistrzowie. Naczynia te przed zebraniem powinien „płukać” najmłodszy z mistrzów i uznawać to za zaszczyt. On też powinien zapraszać na zebrania wszystkich mistrzów, ich żony i wdowy po mistrzach.

Zebrania powinny odbywać się co kwartał w domu kolejnego mistrza, od najstarszego do najmłodszego. Walne zgromadzenie powinno odbyć się w karnawale przed zapustami. Jego program obejmował zebranie składek po 5 groszy od mistrza i po 3 grosze od wdowy, załatwienie bieżących wniosków o wyzwoliny uczniów i czeladników, wyznaczenie mistrzów egzaminatorów oceniających sztukę mistrzowską, wydawanie świadectw dobrego prowadzenia się czeladników lub mistrzów opuszczający cech, przyjmowanie kandydatów przybywających z innych miejscowości lub partaczy pragnących zerwać ze szkodnictwem cechowym i wstępujących do korporacji oraz roztrząsania i osądzania spraw o naruszenie porządku zgodnego współżycia. *Rolla* określała wysokość kar i opłat. Na walnym zgromadzeniu był obecny przedstawiciel Rady Miasta, nadzorował przekazanie władzy i kasy nowo mianowanemu starszemu i uczestniczył w uroczystej uczcie<sup>14</sup>. Te uczty trwały zwyczajowo nawet trzy dni.

Warto podkreślić, że synowie mistrzów gdańskich, którzy chcieli trudnić się introligatorstwem i przez jakiś czas pomagali w pracy ojca, winni cztery razy o to prosić wpłacając po 20 groszy i wykonać normalny majstersztyk, a inni lub synowie introligatorów przybywający i z innych miejscowości musieli wpłacić aż 30 marek<sup>15</sup>.

Każdy mistrz mógł kształcić jednocześnie trzech uczniów i dwóch czeladników lub dwóch uczniów i trzech czeladników<sup>16</sup>. Terminowanie ucznia wyznaczono na trzy, a czeladnika na dwa lata. Po tym okresie czeladnik mógł się ubiegać o wyzwolenie, zgłosić to uroczyście na zebraniu korporacji, aby przydzielono go do jednego z mistrzów, który sprawdzał jego umiejętności. W tym czasie na rzecz cechu powinien on składać po 10 groszy kwartalnie i gdy uzyskał pozytywną opinię, powinien w ciągu 14 dni wykonać majstersztyk w domu wyznaczonego mistrza, któremu za wikt i dach nad głową powinien zapłacić 10 groszy<sup>17</sup>.

Z kar najczęściej wymieniano te za lekceważenie obowiązków uczestniczenia w zebraniu, wszczynania kłótni, rozlewania piwa z powodu upicia się, wnoszenia

<sup>14</sup> Tamże, art. 4 i 43.

<sup>15</sup> Tamże, art. 32.

<sup>16</sup> Tamże, art. 13.

<sup>17</sup> Tamże, art. 29 i 30.



broni na zebranie, a szczególnie za współpracę, wspieranie lub nawet kontakto-  
wanie się ze szkodnikami cechu i partaczami. Wymieniono tu Szkotów, którzy  
mieli swoje warsztaty pod Gdańskiem w dobrach biskupów włocławskich i kra-  
marzy<sup>18</sup>, którzy doszli w mieście do dużego znaczenia i znacznych majątków.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na kary dla czeladników, którzy uchylali się  
od pracy, robiąc sobie dodatkowe dni wolne. Groziła im za to kara 15 groszy za  
każdy dzień płatna do lady cechowej, a jego mistrz powinien o tym powiadomić  
starszego cechu<sup>19</sup>. Nie należy tu współczuć czeladnikom, którzy – jak pisała m.in.  
M. Bogucka<sup>20</sup> – pracowali od świtu do nocy, bo w okresie staropolskim w Gdańsku  
było ponad 120 różnych świąt w ciągu roku, w których nie pracowano.

W statucie wymagano również solidarnej, negatywnej postawy wobec parta-  
czy, czyli rzemieślników niezrzeszonych w cechu, pracujących poza miastem,  
wędrujących oraz wszystkich, którzy ich wspierali i korzystali z ich pracy. „Żaden  
mistrz ani czeladnik nie powinien mieć nic wspólnego z partaczami i odszcze-  
pieńcami tego cechu lub się z nim zadawać pod karą 10 groszy”<sup>21</sup>. Wzywano do  
wzajemnej uczciwości wobec siebie, zabroniono podbierania sobie czeladników,  
pod karą aż 3 marek liczonych po 20 groszy, oraz zatrudniania czeladników bez  
pozytywnego świadectwa od poprzedniego mistrza i cechu<sup>22</sup>.

Większość artykułów odnosiła się do uczniów i czeladników.

Zagadnienia organizacyjne poruszone w tej *rolli* zostały podzielone proble-  
mowo i poruszone później w następnych księgach korporacyjnych.

Najdobitniej można dostrzec to w księdze czeladników. Czytamy w niej, że  
już w 1604 r. między mistrzami a czeladnikami „miało miejsce wiele pomówień,  
waśni i różnic”<sup>23</sup> dotyczących szczególnie samodzielności czeladników w zwo-  
ływaniu spotkań w gospodzie. Z tekstu nie wynika, czy była to gospoda własna,  
czy raczej tylko chcieli korzystać z jakiegoś miejsca spotkań, nad którym nie mieli  
kontroli majstrowie.

Mistrzowie „aresztowali trzech czeladników”, tzn. zabronili im wyjeżdżać  
z miasta i wystąpili ze skargą do burmistrza. Przed sądem burmistrza stawili się  
mistrzowie: Dietrich Michael Beyer, Hanß Karause i Hanß Scheffendorff, którzy  
mieli upoważnienia nieobecnych Balthasara Andreasa i Steffena Schultza oraz  
czeladnicy Ulrich Gerchard przybyły z Kauffbaren, Andreas Becker z Meyden-  
burga i Barthel z Ingelstadt. Po mowach oskarżających i obronnych burmistrz  
wzywał ich „do pojednania i odczytał im szesnaście różnych artykułów ze statutu

<sup>18</sup> Tamże, art. 22.

<sup>19</sup> Tamże, art. 10.

<sup>20</sup> M. Bogucka, *Życie codzienne w Gdańsku, XVI-XVII wiek*, Warszawa 1967, s. 103.

<sup>21</sup> APG 300C/1119, art. 7.

<sup>22</sup> Tamże, art. 8.

<sup>23</sup> APG 300C/1118.



introligatorów gdańskich, a więc 6, 7, 10-12, 14-18, 24, 25, 27, 28, 41 i 44, które czeladnicy uznali” i zobowiązali się przestrzegać. Zostały one jeszcze przepisane i otrzymały rangę statutu czeladników introligatorów gdańskich. Nadto czeladnicy zobowiązali się do odbywania zebrań rocznych walnych „nie gdzie indziej, jak tylko kolejno u poszczególnych mistrzów, od najstarszego do najmłodszego”<sup>24</sup>.

Po wykonaniu zapisu burmistrz Gerhard Brandes<sup>25</sup> jeszcze raz odczytał artykuły statutu, a czeladnicy je „uznali i na nie przystali”. Dalej zamieszczono wymienione wyżej artykuły przepisane z dawnego statutu cechowego<sup>26</sup>. Rozwiązanie to podniosło rangę czeladników i można uznać, iż powstała nowa korporacja czeladników introligatorskich.

W późniejszym okresie (brak datacji) ustalenia te uzupełniono, precyzując kilka ważnych dla czeladników spraw. Uzgodniono m.in. formę przyjmowania do korporacji czeladników, która uzyskała prawo kierowania kandydatów do poszczególnych mistrzów, rozstrzygania wewnętrznych sporów, karania za niewłaściwe zachowania. Przykładowo czeladnik po dwóch tygodniach pracy u wyznaczonego majstra mógł z terminowania u niego zrezygnować, jeśli nie był zadowolony z traktowania i wybrać sobie innego mistrza. Starsi czeladnicy mogli skierować nowego czeladnika do majstra, który go najbardziej potrzebował, pomijając w ten sposób kolejkę oczekujących. Wynika z tego, że czeladników w mieście brakowało, a majstrowie zabiegali o nowych pomocników. Podkreślono również prawo nowych czeladników do własnoręcznego dokonywania wpisu do księgi czeladniczej oraz potrzebę ich godnego zachowania, np. nieuczestniczenia w bójkach, nieużywania noża, nierozlewania piwa w karczmie, a załatwiający „coś” w korporacji powinien zdjąć kapelusz pod karą 1 grosza<sup>27</sup>. Ta pierwsza księga z wpisami czeladników nie zachowała się.

Drugą ważną księgą była *Księga pamiątkowa*, która zawiera wpisy bieżące z lat 1595-1727. Zapewne zamierzano poruszać w niej najważniejsze dla korporacji wydarzenia. Jednak zapisano tylko 33 strony, pozostały jeszcze 173 strony niezapisane, które świadczą o zaniedbaniach w prowadzeniu tej księgi lub o założeniu nowej księgi pamiątkowej, która jednak się nie zachowała. Oprawiona jest ona w cielęcą skórę barwioną w kolorze kości słoniowej, a karty są papierowe. Okładki są związane rzemieniami.

Były w niej odnotowane wydarzenia z działalności korporacji od 1596 r., kiedy zapisano trzy relacje ze spotkań kwartalnych, w których podkreślono udział wszystkich uprawnionych. Następnie dokładniej opisano przebieg walnego zgromadzenia

<sup>24</sup> Tamże, s. 5-7.

<sup>25</sup> *Historia Gdańska*, t. II, s. 713.

<sup>26</sup> APG 300C/1118, s. 8-13.

<sup>27</sup> Tamże, s. 15-23.



z 14 lutego 1599 r. i trzy spotkania w 1600 r. Nie odnotowano zatargu z czeladnikami, który zakończył się ugodą i wydzieleniem korporacji czeladników introligatorskich w 1604 r. Następny wypis dokonano dopiero w 1609 r.<sup>28</sup> Wynika z tego, że księga ta była prowadzona niesystematycznie, a wpisy dokonywano przypadkowo i nie przywiązywano większej wagi do zadań kronikarskich w cechu dokumentujących jego działalność. Ostatni wpisy zamieszczono 24 sierpnia 1727 r.

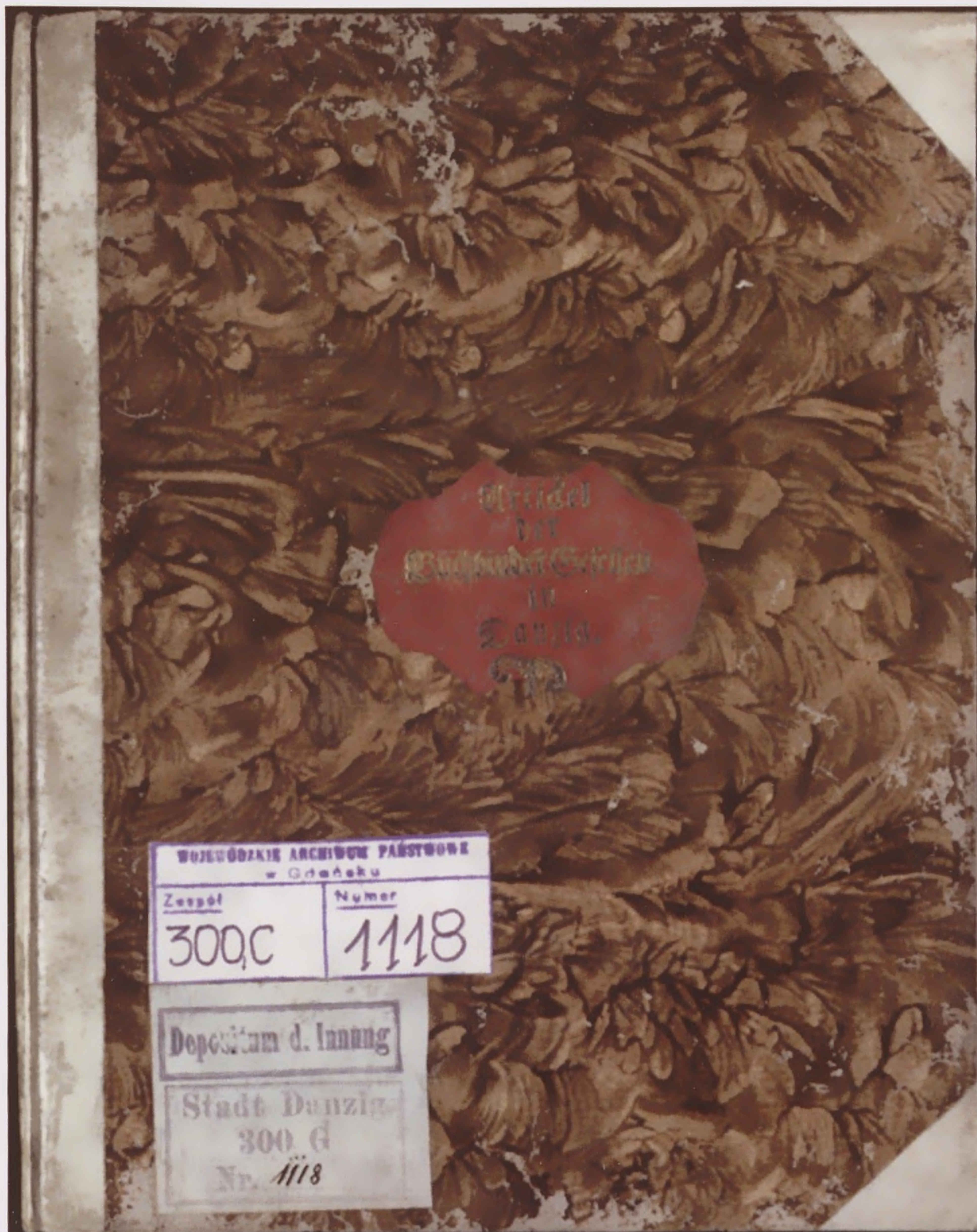


Fot. 4. Księga pamiątkowa introligatorów gdańskich z lat 1595-1727, APG 300C/1122

<sup>28</sup> APG 300C/1122, s. 3-5.



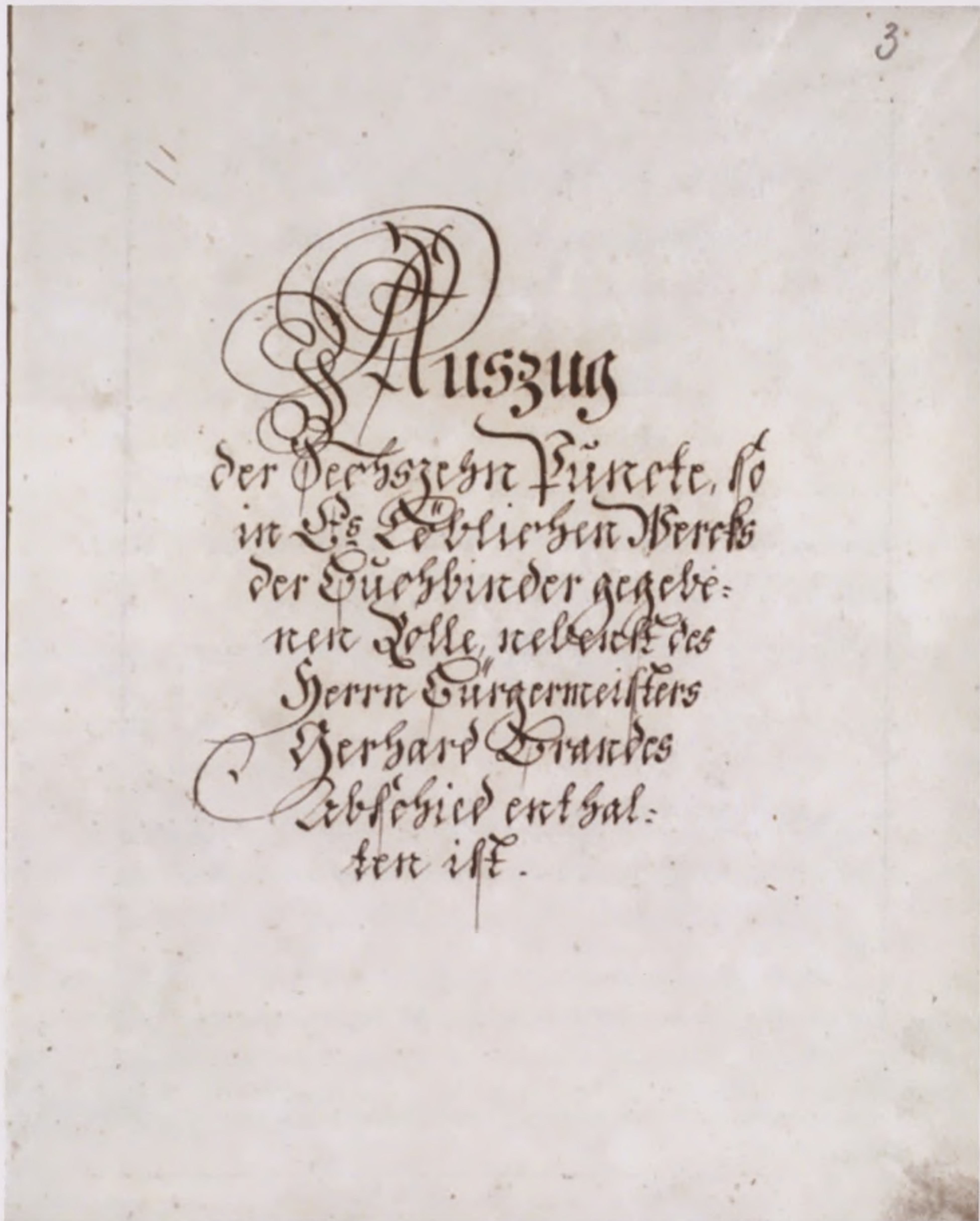
O trzeciej ważnej księdze w inwentarzu twierdzono błędnie, że zawiera przepisy dla mistrzów i czeladników. Faktycznie jest to najważniejsza księga bractwa czeladników introligatorskich, która świadczy o tym, że cech mistrzowsko-czeladniczo-uczniowski w 1604 r. podzielił się na dwie korporacje – pierwszą mistrzowską, a drugą czeladniczą.



Fot. 5. Widok książki *Artykuły rzemiosła introligatorskiego z 1604 r.*, APG 300C/1118



Księga czeladników oprawiana jest skromniej, w karton. Na stronie tytułowej umieszczono tytuł *Artykuły czeladników introligatorskich w Gdańsku*, odcisnięty na plakietce z czerwonej skóry cielęcej. Oprawiona jest w półskórek, grzbiet i narożniki wykonano z jasnej skóry w kolorze kości słoniowej.



Fot. 6. Strona tytułowa księgi *Artykuły rzemiosła introligatorskiego z 1604 r.*, APG 300C/1118, s. 3



Ordnung des Oblichen Handwerks  
der Buchbinder-Gesellen, wie es bey  
dem Heshencke soll gehalten wer-  
den. In Danzig Anno 1596.  
den 10. Martii.

1) Erstlich und außwüchlig, soll alle Viertel-Jahr  
ein Alt- und Jung-Geselle gewählst werden,  
und man ein Hauptmann gewaltan sein, so all  
ab der Alt-Gesell dem H. Vater von der  
Eure Mutter zu zeigen, und von Jung-Gesellen  
belehren, daß er die Gesellen vor sich, und  
gleiches d. bey der Sturfft 1. Geysser.

2) Es soll auf der Jung-Gesell der Willkür  
und die Reuissen eine Weile zuvor sein  
und sein außsprachen, und soll empfangen  
so lange die Gesellen bey ihm sein, bis  
das Haupt zu ist, und es ihm nicht sein  
—



Fot. 7. Strona początkowa Statutu korporacji czeladników introligatorów gdańskich, APG 300C/1118, s. 15





Fot. 8. Widok *Księgi kasy pogrzebowej mistrzów*, APG 30C/1125

*Księga kasy pogrzebowej mistrzów z lat 1713-1823*<sup>29</sup> nawiązuje do zaginionej księgi z lat 1698-1713. Składa się ona z dwóch poszytów sklejonych ze sobą. W pierwszym zapisano regulamin kasy i dochody, a w drugim – wydatki. Do kasy założonej prawdopodobnie w 1698 r. mogli należeć wszyscy mistrzowie i wdowy prowadzące warsztaty po swoich zmarłych mężach. W 1713 r. byli to: Johan Friedrich Strosman, Friedrich Vogt, Johann Vogt, Christian Andreas Schiemell, Kar Ludwik Bart [...], Johan Friedrich Grass, Johann [...], wdowa Sabine Früstlast i Viktor Borman, który później zarządzał kasą i prowadził księgę.

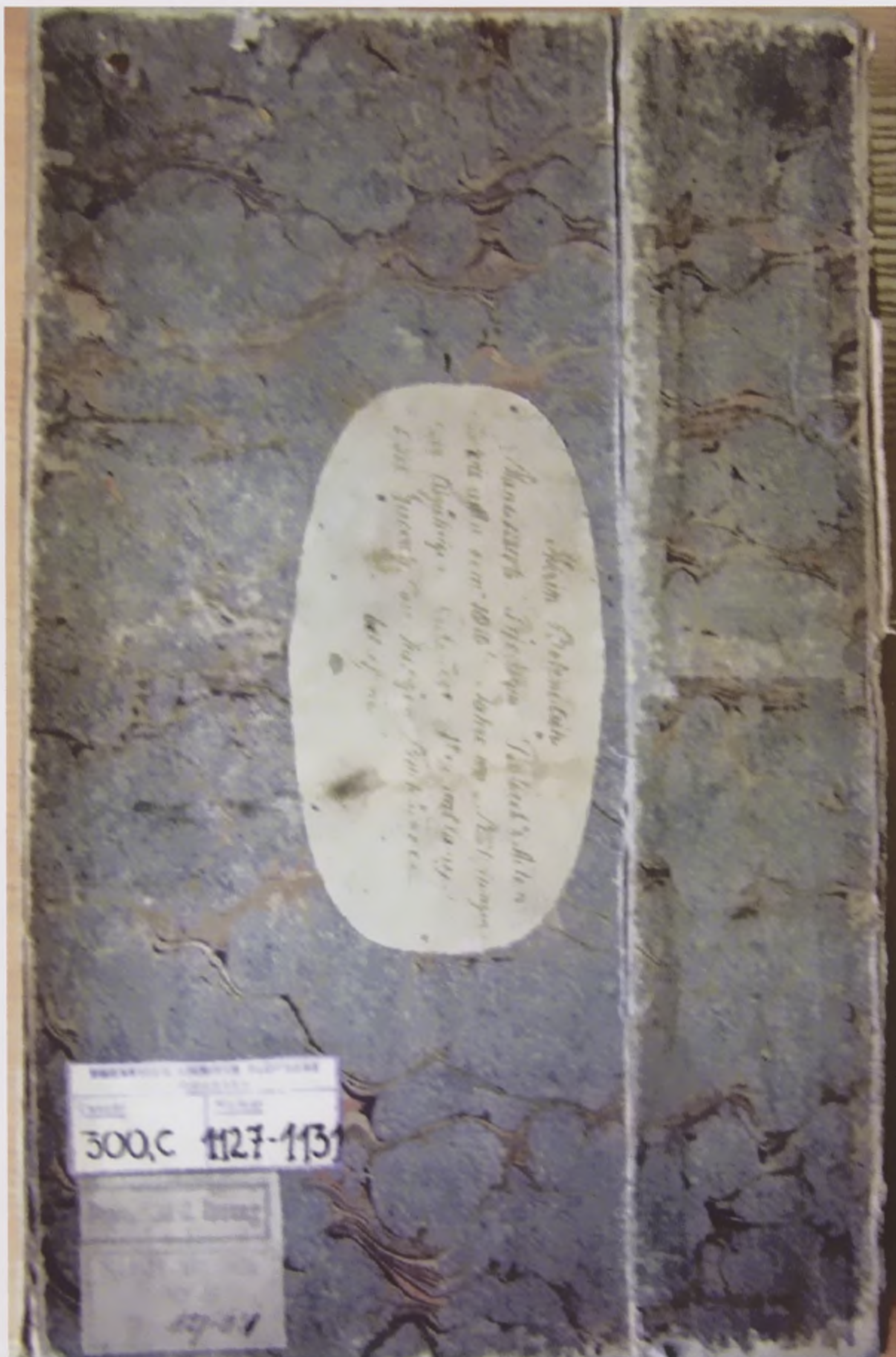
Z regulaminu wynika, iż członkowie kasy winni wpłacać po 3 floreny rocznie, wkład nie podlegał zwrotowi, a po śmierci mistrza lub wdowy rodzina otrzymywała na rzecz pogrzebu 36 florenów wsparcia. Z księgi wynika jednak, że wpłaty były różne, czasami dokonywano je na raty, bywały wyższe, a bieżący kapitał księgi wynosił od 100 do 200 florenów. Księga kończy się zapisem z 1823 r., w którym w pierwszym kwartale wydano 14 guldenów<sup>30</sup>. System wpisów nie był chronologiczny, czasami na jednej stronie wymieniano wszystkie składki jednej osoby w przeciągu jej członkowania w kasie, zapewne na podstawie przedstawionych dowodów wpłat<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> APG 300C/1125.

<sup>30</sup> Tamże, s. 96.

<sup>31</sup> Tamże, s. 27.





Fot. 9. Widok kartonu zawierającego luźne archiwalia introligatorów gdańskich, APG 300C/1127-1231

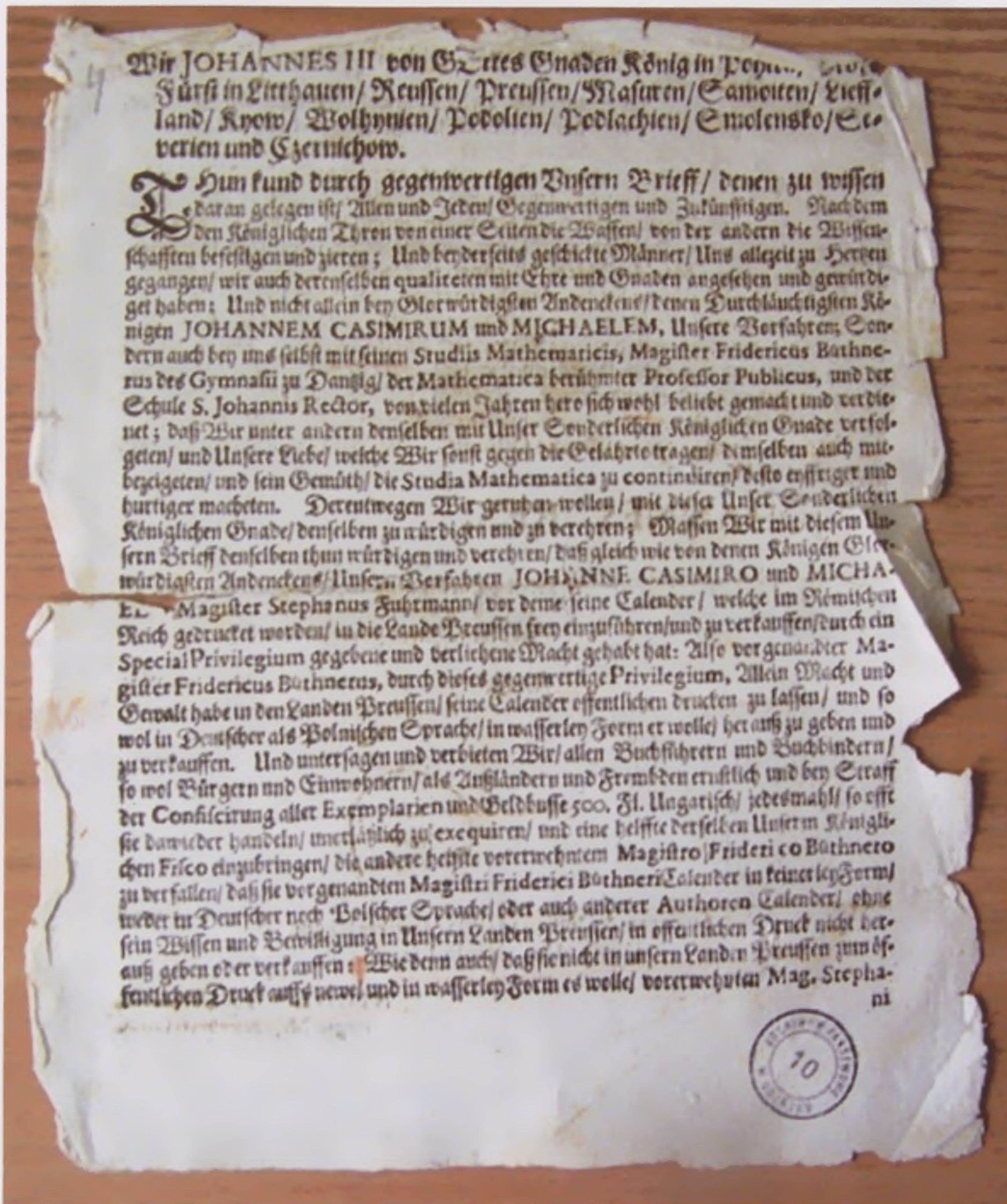
Cech introligatorów (podobnie jak większość cechów gdańskich) borykał się z konkurencją zawodową ze strony wytwórców nieposiadających uprawnień mistrzowskich lub nienależących do cechu, których zwano „partaczami”. Trudnili się oni oprawą książek i ich sprzedażą. Mogli oni legalnie sprzedawać swoje wyroby na



tw. Tandecie, gdzie wolno było handlować starymi i używanymi książkami<sup>32</sup>. Oni jednak przemycali również swoje wyroby, uszczuplając w ten sposób dochody członków cechu. Walka z tym zjawiskiem została odnotowana na luźnych kartkach, które są zgromadzone w pudełku kartonowym o sygnaturze 300C/1127-1131<sup>33</sup> (fot. 8).

Znajdują się w nim cztery zbiory luźnych kartek owinięte w szary papier, zapewne poukładane jedynie chronologicznie przez archiwariuszy miejskich lub państwowych, bo zawierają paginację naniesioną ołówkiem.

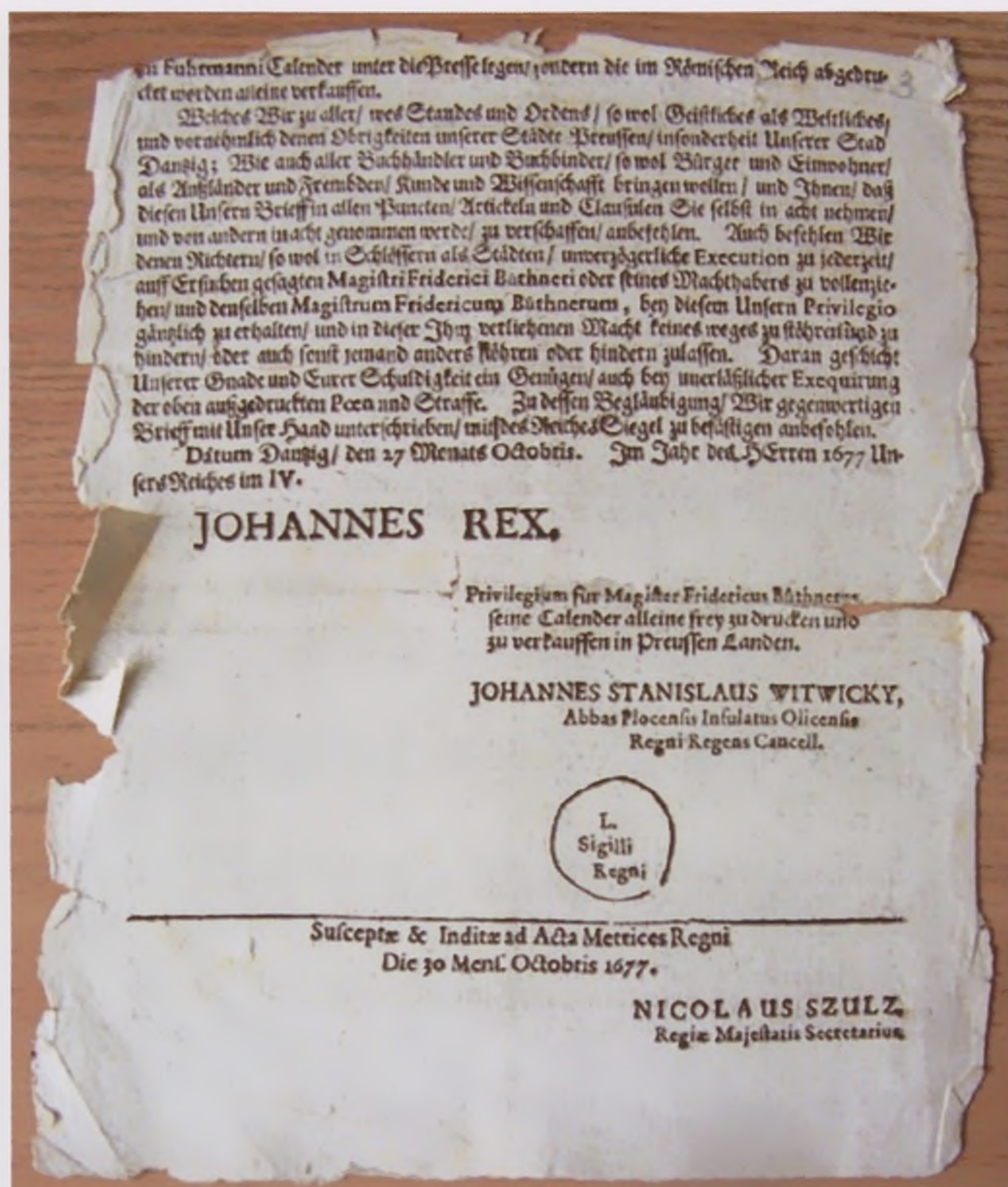
W pierwszym zbiorze zgromadzono notatki związane ze sporządzaniem i sprzedawaniem kalendarzy od 1677 do 1815 r. Znajdujemy tu kilka ciekawych archiwaliów.



<sup>32</sup> Z. Nowak, dz. cyt., s. 276.

<sup>33</sup> APG 300C/1128.





Fot. 10. Widok druku przywileju królewskiego z 27 października 1677 r., APG 300, C/1127, k. 4

Pierwszy związany jest z walką o utrzymanie i ochronę przywilejów cechu. Pod koniec XVII w. cech wszedł w konflikt z Fryderykiem Büthnerem, profesorem matematyki w Gimnazjum Akademickim w Gdańsku i rektorem szkoły przy kościele św. Jana, który był zarazem kalendografem. Uzyskał on w 1677 r. przywilej królewski na opracowywanie i publikowanie bardzo popularnych wówczas kalendarzy gdańskich. Tekst przywileju wydrukował on, a jedna z odbitek (w bardzo złym stanie) zachowała się w archiwum intrologatorów (fot. 10).

Tymczasem intrologatorzy czerpali duże zyski z opracowania tych wydawnictw i wypracowali w tym celu nawet oryginalny model – pięknie zdobiony, zawierający herb miasta i rozpoznawalny przez licznych amatorów tej lektury. Kalendarze były nabywane przez miejscowych i mieszkańców Rzeczypospolitej<sup>34</sup>. Dlatego obawiali się, że przywilej królewski dla Büthnera, który obejmował tylko dwa lata, może na przyszłość zagrozić ich interesom. Ostatecznie strony podpisały ugodę

<sup>34</sup> Tamże.



21 marca 1679 r., która zachowała się w poszycie odnoszącym się do sporządzania i sprzedawania kalendarzy<sup>35</sup>. Ważne jest, że na dokumencie ugody znajdujemy jedyną zachowaną pieczęć cechu, którą przedstawia fotografia 11.



Fot. 11. Pieczęć cechu introligatorów gdańskich, APG 300C/1128, s. 32

Świadczy ona o posiadaniu przez korporację gdańską tłoku pieczętnego, który dla cechu miał duże znaczenie. Używano go do uwierzytelniania i nadawania mocy prawnej świadectwom uczniowskim i czeladniczym oraz innym najważniejszym aktom wydawanym przez bractwo. Tłok przechowywano zapewne w skrzyni cechowej. Ufundowanie tłoka było doniosłą czynnością dla cechów, a przygotowanie go powierzano snycerzom, którzy z mosiądzu, żelaza, srebra, ołowiu lub z drewna wykonywali je według wzoru używanego przez szlachtę czy duchowieństwo. Tłoki posiadały średnicę od ok. 20 do 50 mm. Czasami fundatorem tłoka była jedna osoba, której nazwisko lub inicjały umieszczano na nim<sup>36</sup>.

<sup>35</sup> APG 300C/1127, s. 11-13.

<sup>36</sup> J. Wiślocki, *Cechowe tłoki pieczętno jako źródło kultury materialnej*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 2, 1956, z. 1, s. 236-237.



Nie zachował się tłok introligatorów gdańskich, ale z pieczęci odciśniętej na czerwonym laku możemy powiedzieć, że w legendzie okalającej pole pieczętną znajdował się napis „Danziger Buchbinder”. W środku posiadał barokową tarczę z płaskorzeźbą książki ściskanej w prasie introligatorskiej. Odcisk nie jest zbyt wyraźny, co może wynikać z zatarcia i używania dokumentu lub z niestarannego wykonania tłoka albo z wykonania go ze stosunkowo miękkiego materiału, np. ołowiu. Został on zapewne ufundowany w końcu XVI w., gdy cech powstał.

Spory z innymi szkodnikami zostały odnotowane, jako odpisy i relacje ze spraw, na trzech pojedynczych kartach zszytych dość niedbale. Znajdują się obecnie w kartonie zinwentaryzowanym pod numerem 1128. Dotyczyły one jedynie lat 1717, 1775 i 1781, a więc spory nie zdarzały się często.

Kalendarze gdańskie nie zostały dotychczas w pełni opracowane. Zachowany w zbiorze introligatorów jeden egzemplarz z 1808 r. jest w dość złym stanie. Żaden kalendarz z tego wydania nie był dotychczas opracowany. Karta tytułowa jest nieco większa niż zachowany poszyt w formacie *in quatro* (fot 12). Tymczasem kalendarze gdańskie były drukowane w języku polskim i niemieckim, cieszyły się dużą popularnością w całej Polsce już od XVII w. Wydawano je we współpracy autora, wydawcy i introligatorów, którzy byli ich głównymi kolporterami. To oni zaopatrywali je w pomysłowy, atrakcyjny i łatwo rozpoznawalny model oprawy. Kalendarze w wersji popularnej były oprawiane w okładziny z czerwonego kartonu, a w wersji luksusowej – w miękką skórę. W centrum oprawy, otoczonej dekoracyjną bordiurą, umieszczano w ozdobnym kartuszu złożoną plakietkę z herbem Gdańska, nad którą wytłaczano rok<sup>37</sup>.

Produkcja kalendarzy gdańskich była dla introligatorów gdańskich bardzo ważna. Świadczy o tym zachowany egzemplarz druku wydany dość starannie przez Paula Patersa, profesora Gimnazjum Akademickiego (1705-1724) i kalendarografa (fot. 13)<sup>38</sup>. Na czterostronicowej składce zachęca on do inwestowania w tłoczenie, oprawianie i sprzedawanie kalendarzy. Gwarantuje, że zainwestowany w to przedsięwzięcie 1 grosz da 3 grosze dochodu w bardzo krótkim czasie. Jednocześnie podkreśla swoje zasługi – przyczynił się do tego, iż produkcja kalendarzy gdańskich nie została przeniesienia do Lipska, co zapewniło wielu mieszkańcom miasta dochody z powodu zakupu papieru, prac redakcyjnych, druku, oprawiania i sprzedaży. Miał jedynie trudności w zatwierdzeniu jego treści przez władze miasta, które przeciągały ocenzenie jego treści<sup>39</sup>, ale w ciągu sześciu tygodni wydano w mieście 100 egzemplarzy w wersji luksusowej po 12 florenów

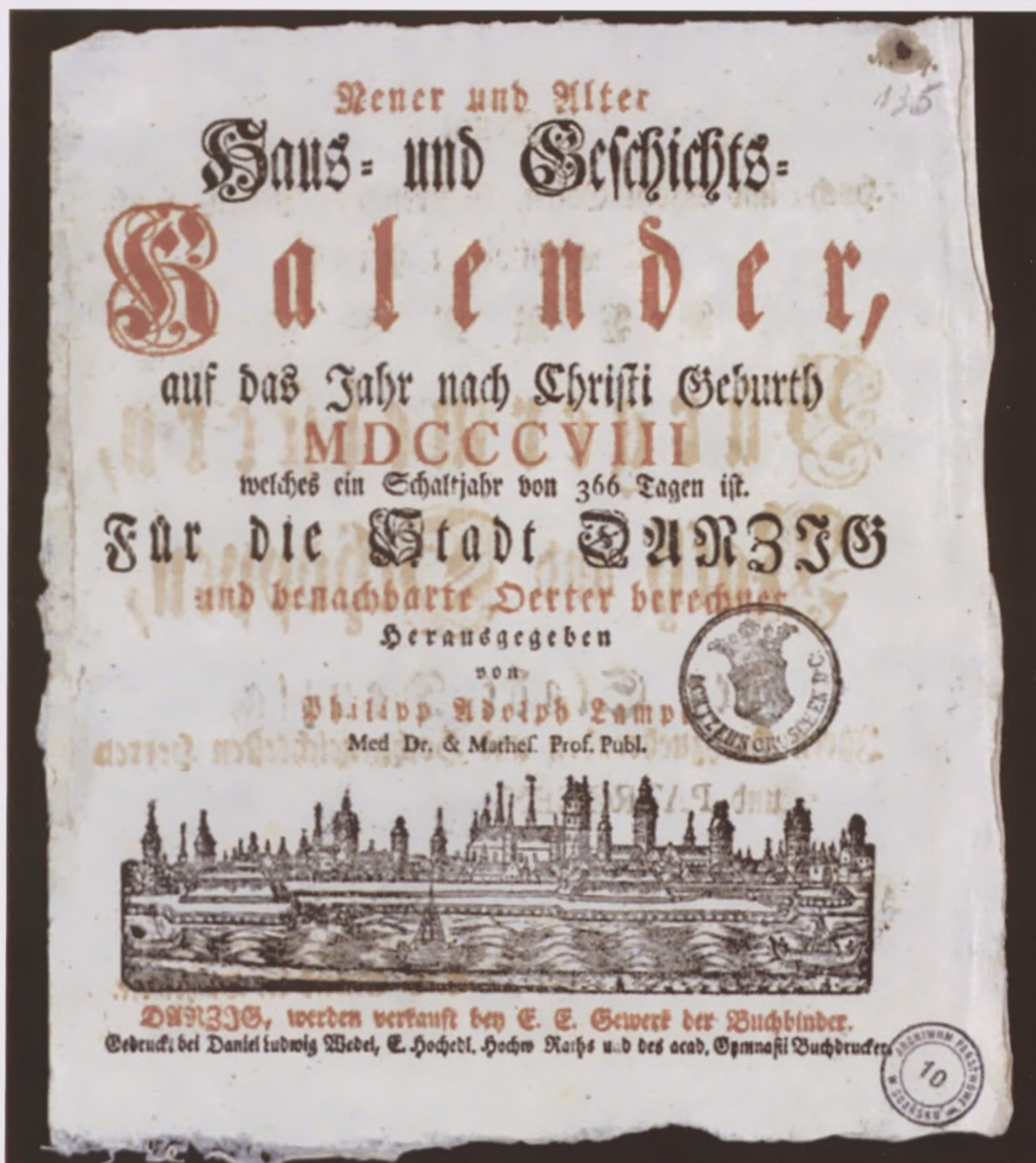
<sup>37</sup> Z. Nowak, dz. cyt., s. 383.

<sup>38</sup> APG 300C/1127, s. 27-30.

<sup>39</sup> L.Z. Pszczółkowska, *Drukarstwo gdańskie w świetle wybranych rozporządzeń Rady Miejskiej w Gdańsku XVI-XVIII wieku*, „Libri Gedanenses. Rocznik Biblioteki Gdańskiej”, t. XV/XVI, za lata 1997-1998, s. 69.



każdy i znacznie więcej w wersji tańszej po 3 floreny. Podkreślił też ryzyko nakładców wynikające z trudności w ich zbyciu oraz zasługi dla rozwoju kultury i czytelnictwa odbiorców<sup>40</sup>. Prof. Kazimierz Kubik uważa, że ich nakład sięgał aż 10 tys. egzemplarzy<sup>41</sup>.



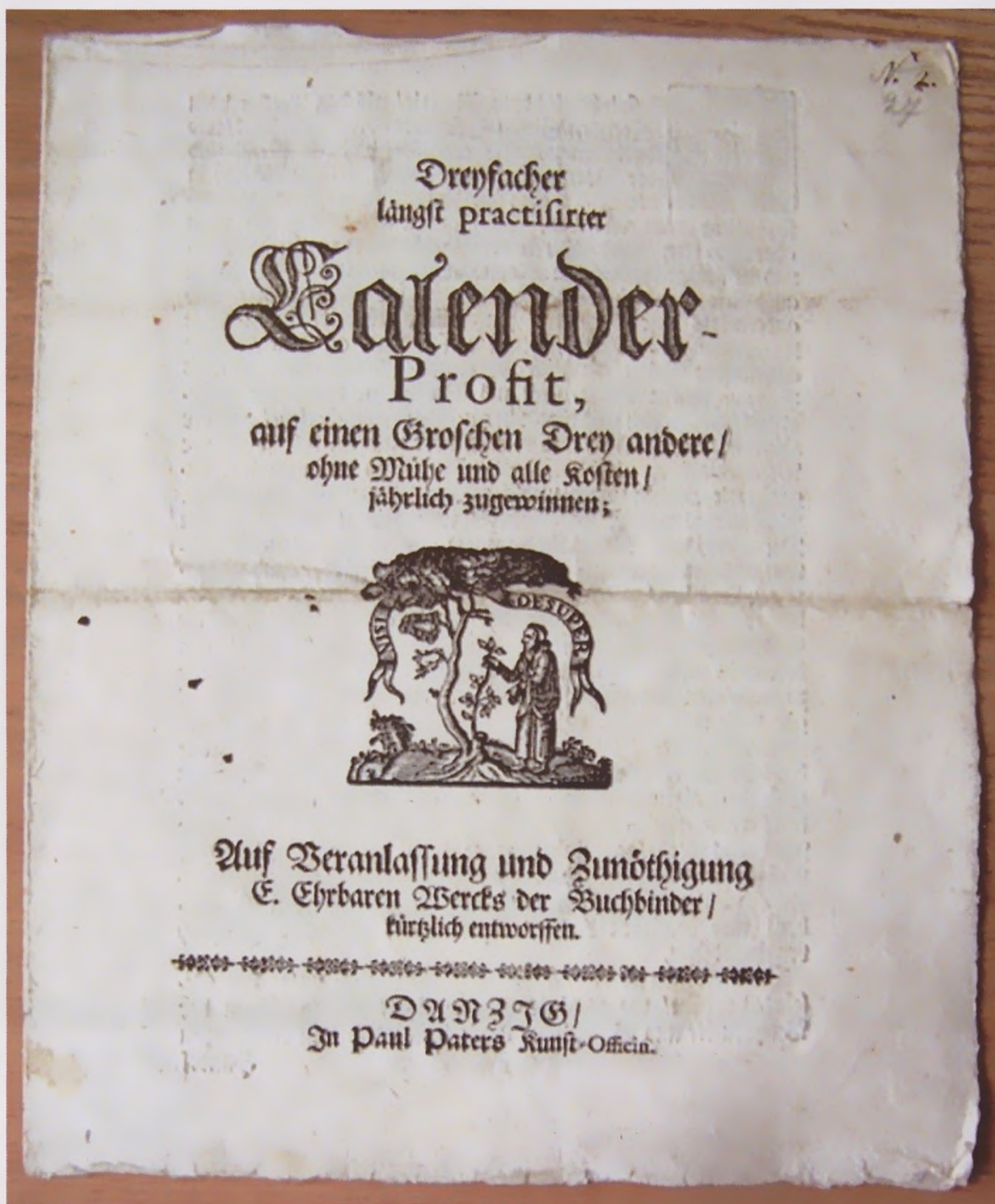
Fot. 12. Widok strony tytułowej kalendarza gdańskiego z 1808 r., APG 300C/1128, s. 135

<sup>40</sup> Tamże; por. K. Kubik, *Kalendariologia profesora Pawła Patera*, [w:] *Gdańskie Gimnazjum Akademickie: Księga pamiątkowa...*, Gdynia 1959, s. 277-304.

<sup>41</sup> K. Kubik, dz. cyt., s. 293.



Zachowany egzemplarz został wydany przez Philippa Adolfa Lampa. Jego tematyka jest bardzo popularna. Zawiera prognozyki, część kalendarzową, dział rzeczy ciekawych, popularyzujących zdobycze nauk przyrodniczych i astronomicznych. Zaspokajał on wiedzę praktyczną potrzebną do wykonywania codziennych zajęć w handlu i mieście oraz w rolnictwie. W porównaniu z wcześniejszymi wydaniem brak jest w nim faktów historycznych pokazujących powiązanie Gdańska z Polską oraz poglądów pedagogicznych.



Fot. 13. Widok druku Paula Petersa, APG 300C/1128, s. 27



*Księga protokołów z lat 1804-1811* zapewne miała być ważna dla cechu, ponieważ oprawiono aż 94 karty w karton i starannie zszyto (fot. 14). Jednak zawiera ona relacje tylko z dziewięciu spotkań i kopie dokumentów złożonych w Radzie Miasta, a dotyczących wyboru władz korporacji<sup>42</sup>. Nie wspomniano nawet o ich realizacji i zatwierdzeniu starszyny cechowej przez magistrat.

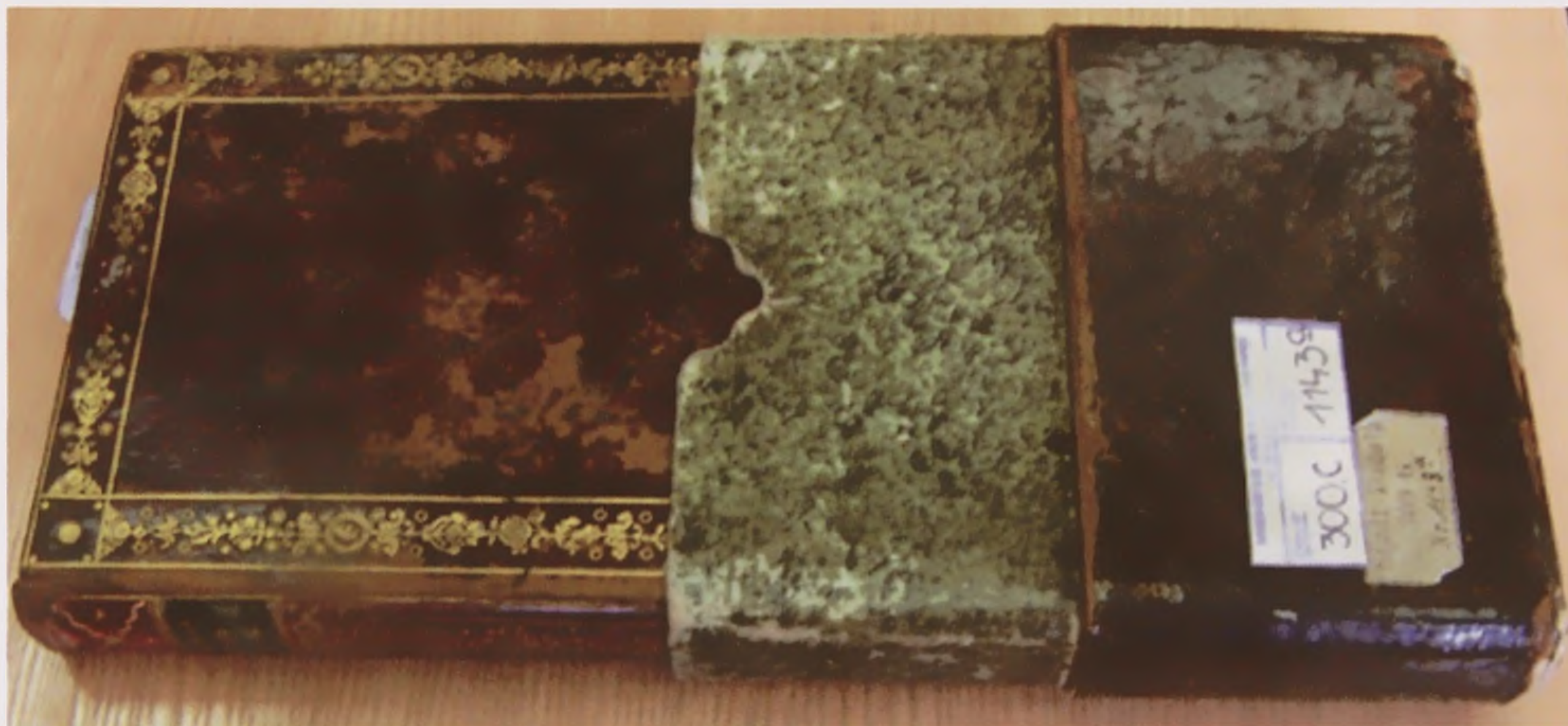


Fot. 14. Widok *Księgi protokołów z lat 1804-1811*, APG 300C/1140

<sup>42</sup> APG 300C/1140.



Bardzo starannie wykonano *Księgę wpisową czeladników z lat 1800-1911*<sup>43</sup>, którą przedstawia fotografia 15.



Fot. 15. Widok *Księgi wpisów gdańskiej korporacji czeladników introligatorskich z lat 1800-1911*, APG 300C/1143a

Wyróżnia ją kolorowe malowidło przyklejone do strony czwartej. Wykonano je rysikiem i akwarelami. Przedstawia warsztat introligatorski i pracującego w nim rzemieślnika, który na stole oprawia książkę (fot. 16). W rękę ma rylec, którym na skórze oprawianej książki wytłacza ozdoby. Obok leżą narzędzia introligatorskie: tłoki, radełka i zapewne plakietki. Przed nim widać piec z włożonymi do paleniska czterema narzędziami. Za nim na drugim stole leżą cztery większe książki jednakowo bogato oprawione ze złoceniami, jedna mniejsza, a także jedna stojąca, oprawiona prawdopodobnie w jasną skórę. Na posadzce leżą dwa ściskacze, najpewniej narzędzie do cięcia papieru i skóry oraz okrągły nóż. Na narożniku pieca stoi książka zapewne po to, by wyschnąć po klejeniu. Introligator jest schludnie ubrany w kamizelkę czarną z wieloma guzikami i czerwone spodnie oraz białe pończochy. Na głowie ma zawiniętą chustę, a na nogach obuwie bez pięt.

Tło ryciny stanowi szafa z regałami, na których stoją liczne książki równo ustawione, o jednej wielkości i kilku wzorach opraw. Nad szafą w obłoku unosi się Atena – bogini mądrości, natchnie do tworzenia pięknych opraw. Obramowanie ryciny stanowią barokowe elementy architektoniczne. Przez duże okno widać pałac barokowy z parkiem w stylu francuskim<sup>44</sup>.

<sup>43</sup> APG, 300C/1143a.

<sup>44</sup> Tamże, s. 4.



Można przypuszczać, że malowidło to zostało wykonane w cechu malarzy gdańskich, którzy ilustrowali m.in. *Księgę czeladników bułkarzy i ciastkarzy gdańskich z lat 1724-1768*<sup>45</sup>.

Równie starannie wykonano stronę tytułową księgi. Została ona wytłoczona w drukarni, użyto typowego dla Gdańska kroju czcionki i delikatnych ozdóbników roślinnych (fot. 16).



Fot. 16. Widok pierwszych stron *Księgi wpisów gdańskiej korporacji czeladników introligatorskich z lat 1800-1911*, APG, 300/C, 1143a, s. 4-5

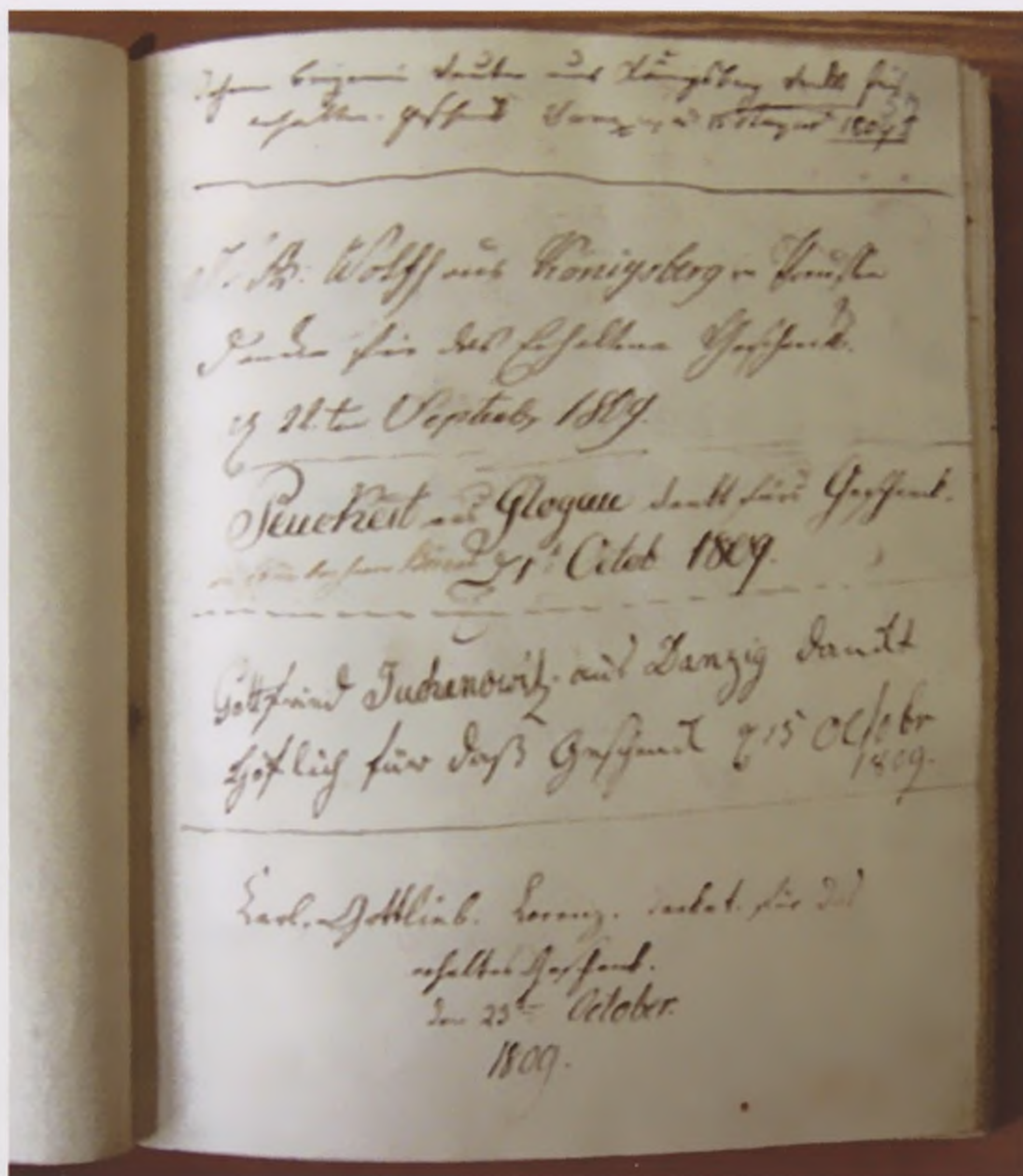
Księga ta zawiera wpisy czeladników, którzy byli przyjmowani do cechu. W początkach organizacji taki wpis odbywał się bardzo uroczyście – w gospodzie cechowej lub domu wyznaczonego majstra, w obecności wszystkich członków cechu, którzy na ten moment stali w ciszy i asystowali przy wpisie. Przeglądając księgę, łatwo zauważyć, że kandydaci piszą bardzo płynnie, mają wyrobiony charakter pisma, jest ono czytelne (fot. 17). W centralnej części strony 57 znajdujemy wpis z 15 października 1809 r. Gottfrida Juchanowicza pochodzącego z Gdańska<sup>46</sup>.

Wpisy do niej kończą się na stronie 129, na której odnotowano jedną ręką przyjęcie do korporacji w ostatnim kwartale 1826 r. aż siedmiu czeladników. To sugeruje, że zaniechano tradycji własnoręcznego wpisywania się kandydatów do księgi.

<sup>45</sup> Biblioteka Gdańska PAN, Ms 936.

<sup>46</sup> APG 300C/1143a, s. 57.





Fot. 17. Widok strony z wpisami do Księgi wpisów gdańskiej korporacji czeladników introligatorskich z lat 1800-1911, APG, 300/C, 1143a, s. 57

W archiwum introligatorów zachował się jeden z najliczniejszych zbiorów listów rodowych mistrzów wystawianych w latach 1740-1804, z których wynika, że do cechu byli przyjmowani chłopcy 14-letni. Pierwszy list był własnością Gottfida Störnera, którego do cechu polecili dwaj mistrzowie: Johan Kellner i Balthasar Czechowicz.

Ciekawostką są kapsuły cynowe, w których umieszczano pieczęci miasta Gdańska. Przy tym liście zachowała się ona w bardzo dobrym stanie (fot. 18). List rodowy był spisywany z zaświadczeń przedkładanych przez kandydata na czeladnika przez notariusza miejskiego, który z nich odczytywał datę urodzenia, nazwiska rodziców oraz datę przyjęcia do cechu. Takie trzy zaświadczenia, które przedstawił czeladnik Wiencke, z których dwa były wystawione przez prepozyta fary chełmskiej, również się zachowały<sup>47</sup>. Ilustrują one procedury w korporacji.

<sup>47</sup> APG 300C/1292.





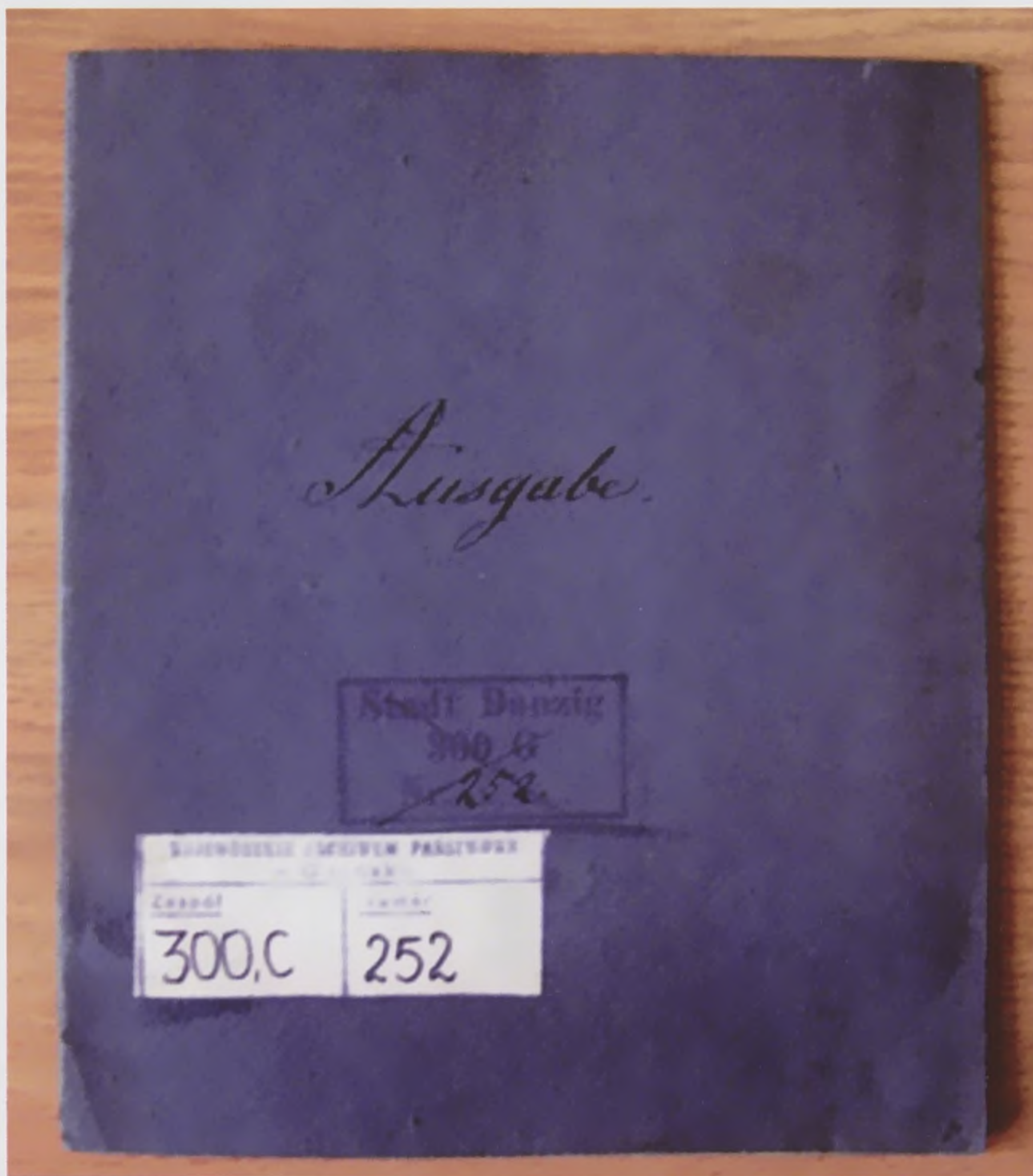
Fot. 18. Widok listu rodowego mistrza Gotffrida Störnera, APG 300C/1288



Fot. 19. Pieczęć miejska z kapsuły listu rodowego



Z XIX w. zachowały się resztki dokumentacji kasy chorych i kasy pogrzebowej czeladników introligatorskich i pomocników introligatorskich. Trzy księgi z lat 1862-1884 są poszytami złożonymi z jednej składki, zawierającymi po 16 stron, oprawionymi w niebieski karton. Wynika z nich, że w tym czasie było w Gdańsku od 35 do 40 czeladników, którzy należeli do kasy i pobierali różne świadczenia, głównie na leczenie, w wysokości od 1 do kilku guldenów, a rzadko zasiłek pogrzebowy<sup>48</sup>.



Fot. 20. Widok Księgi wydatków kasy chorych i pogrzebowej pomocników introligatorskich z lat 1857-1864, APG 300C/252

<sup>48</sup> APG 300C/258-260.

<sup>49</sup> APG 300C/252-254.



Znajdujemy również kilka poszytów składających się z kilkunastu kart zawierających zestawienia wpłat z lat 1856-1858 oraz wydatków kasy chorych i pogrzebowej pomocników introligatorskich z lat 1857-1864. Rachunkowość prowadzono niejednolicie. Rozliczenie wykonywano w październiku. Wynika z niego, że z kasy wypłacano rocznie od 18 do 57 guldenów. Składki pobierano raz na kwartał lub co dwa miesiące. W latach 1857-1858 należało do niej 32 członków<sup>49</sup>.

Archiwum cechu introligatorów ma dużą wartość źródłową. Przede wszystkim jest jednym z lepiej zachowanych, choć są duże straty, które nie pozwalają na pełne poznanie dziejów cechu. Mimo tego możemy dużo powiedzieć o organizacji wewnętrznej korporacji, jej liczebności, problemach, osiągnięciach, życiu społecznym, pomocy potrzebującym członkom w ramach samopomocy aż do początków XX w.

### Bibliografia:

#### Źródła:

Archiwum Państwowe w Gdańsku, Cechy gdańskie, 300C/252-254; 300C/258-260; 300C/1118; 300C/1119; 300C/1122; 300C/1125; 300C/1127-1131; 300C/1140; 300C/1143a; 300C/1288; 300C/1292; 300, 18/7, nr 1405.

Biblioteka Gdańska PAN, *Einer löblichen Brüderschafft derer Looss- und Kuchen-Bäcker-Gesellen der Königlichen Stadt Dantzig, Nahmens-Buch Worinnen die, nach überstandenen Lehr-Jahren, neu gewordene Gesellen eingeschrieben werden, angefangen im Jahr Christi 1724*, Ms 936.

#### Opracowania:

Bogucka M., *Życie codzienne w Gdańsku, XVI-XVII wiek*, Warszawa 1967.

Chodyński A.R., *Przekazy źródłowe o nauce i bibliotekach, mecenacie i kolekcjach osiemnastowiecznych w Gdańsku*, „Rocznik Gdański”, t. LII, 1992, z. 1-2, s. 91-98.

*Historia Gdańska*, t. II: 1454-1655, red. E. Cieślak, Gdańsk 1982.

*Historia Gdańska*, t. III/1: 1655-1793, red. E. Cieślak, Gdańsk 1993.

Kropidłowski Z., *Cele korporacjonizmu Wielkich Miast Pruskich do rozbiorów*, „Seculum Christianum”, 3 (1996), nr 2, s. 101-116.

Kropidłowski Z., *Korporacja, bractwo czy cech? Z dziejów nauki społecznej Kościoła*, „Zeszyty Naukowe KUL”, t. 39, 1996, nr 1-2, s. 107-126.

Kropidłowski Z., *Samopomoc w korporacjach rzemieślniczych Gdańska, Torunia i Elbląga (XIV-XVIII w.)*, Gdańsk 1997.

Kubik K., *Kalendariologia profesora Pawła Patera*, [w:] *Gdańskie Gimnazjum Akademickie: Księga pamiątkowa...*, Gdynia 1959, s. 277-304.

Nowak Z., *Po starą księgę sięgam ze wzruszeniem. Szkice z dziejów i kultury książki w Prusach Królewskich od XV do XVIII wieku*, Gdańsk 2008.

Pszczółkowska L.Z., *Drukarstwo gdańskie w świetle wybranych rozporządzeń Rady Miejskiej w Gdańsku XVI-XVIII wieku*, „Libri Gedanenses. Rocznik Biblioteki Gdańskiej”, t. XV/XVI, za lata 1997-1998, s. 55-74.

Wisłocki J., *Cechowe tłoki pieczętne jako źródło kultury materialnej*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 2, 1956, z. 1, s. 231-245.



**Books in manuscript produced by the guild  
of bookbinders in Gdańsk  
(1595-1911)**

**Summary:**

The guild of Gdańsk bookbinders produced manuscripts for their own use. They recorded the *rolla*, acknowledging the guild's legal entity as a municipal corporation, endorsed by the Gdansk Town Council in 1595; to have it was a matter of priority for every guild. They also possessed a book of the journeymen's guild; after a dispute with the masters it was recognized by the Council as an independent organization in 1604.

The books give a record of social life, business and educational relationships within the organization between the masters, journeymen and apprentices. There are twenty other archival materials retained; although they are called 'books' in the Inventory of the National Archive in Gdansk, some of them are just collections of documents sewn together and given numbers by archive workers.

Not all the commemorative books, which recorded the most important events in the corporation have survived turbulent times. Nevertheless, the collection is one of best retained office files among the 120 town guilds. The *rolla* was written on papyrus and with leather cover; the journeymen's book of entries of 1800-1911 includes a beautiful Baroque painting showing a bookbinder at work. There is also a collection of valuable migratory letters of 1740-1804, which proves that a large number of masters bore Polish names.

**Keywords:**

Gdańsk, 1595-1911, bookbinders guild, books in manuscript